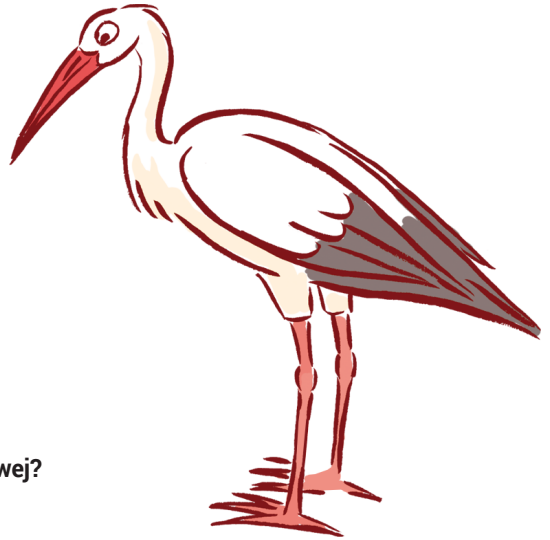


Pokoloruj  
flagę kraju



# Bajka dla bocianka, czyli o tym, że wielkie marzenia dają nam siłę

Zastanawialiście się kiedyś, po co nam marzenia? Chyba najlepiej mógłby opowiedzieć o tym bohater tej bajki – malutki bocian, który urodził się tak słaby, że nie miał siły nawet otworzyć dzióbka, żeby jeść. Wszystko zmieniło się jednak, kiedy mama opowiedziała mu bajkę właśnie o marzeniach. Chcecie posłuchać?

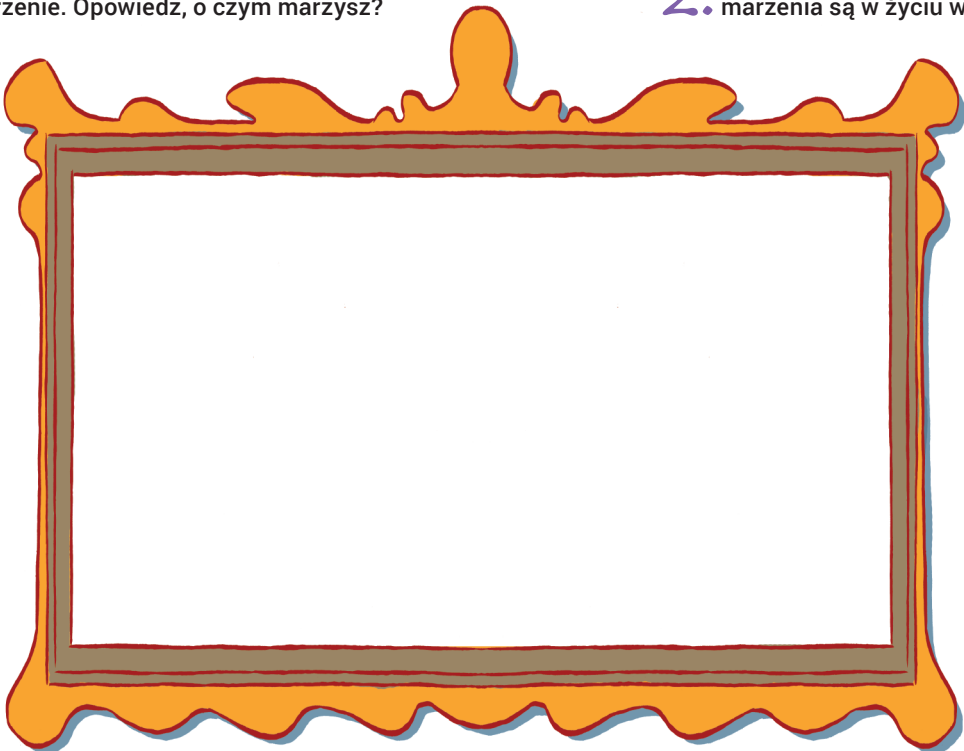


## Propozycje do rozmowy z dzieckiem po wysłuchaniu bajki:

1. Dlaczego państwo Bocianowie się martwili?
2. Jakie marzenia miał chłopiec z opowieści mamy Bocianowej?
3. Co to znaczy „spełnić swoje marzenie”?

## Zadania rysunkowe dla dziecka po wysłuchaniu bajki:

1. Stwórz obraz przedstawiający Twoje marzenie. Opowiedz, o czym marzysz?
2. Jak myślisz, dlaczego marzenia są w życiu ważne?



## BAJKA: Bajka dla bocianka, czyli o tym, że wielkie marzenia dają nam siłę

Cóż tak stuka i szeleści na dachu chałupy? To państwo Bocianowie szykują swoje stare gniazdo, bo właśnie wrócili z Afryki. – Piękną mamy wiosnę i piękne gniazdo rodzinne! To będzie wymarzone miejsce dla naszych dzieci – zachwyca się pani Bocianowa. I rzeczywiście! Wkrótce w gnieździe pojawiły się trzy jajka. Tak zaczyna się historia, w której najważniejsze są marzenia. Wielkie marzenia!

Państwo Bocianowie wysiadali jajka na zmianę z wielką czułością i cierpliwością. W końcu z jednego z nich zaczęło dobiegać ciche: puk-puk-puk, a po chwili wyłoniła się główka ślicznego bocianiątka. Ale, ale! Chwilę później z drugim jajkiem stało się to samo. Stuk-stuk-stuk i po kilku minutach drugie bocianiątko przywitało się z rodzicami! Dumni państwo Bocianowie czekali już tylko na narodziny trzeciego dziecka. Czekali i czekali. Ostatni bocianek jednak ani myślał wyskakiwać z jajka...

Mijały minuty, mijały godziny... Mama Bocianowa z coraz większym niepokojem spoglądała na ostatnie jajko. Skorupka pozostawała nietknięta... Aż w końcu pewnego ranka jajko się poruszyło. Dobiegło z niego bardzo ciche, cichuteńkie: puk-puk. Skorupka zaczęła powoli pękać. A potem spóźnione bocianiątko wreszcie stanęło przed stęsknionymi rodzicami. Takie malutkie, kruche i bardzo, bardzo słabe. Nie miało nawet siły otworzyć dzióbka, by rodzice mogli je nakarmić.

– Moje kochane maleństwo! Nareszcie jesteś z nami. Tak długo czekaliśmy. Będziemy na ciebie chuchać i dmuchać, abyś rósł i męźniał, bocianku nasz piękny! – rzekła czule mama.

– Mamusiu – wyszeptał bocianek. – Tak się cieszę, że już jestem z wami. Ale...

Nie miał siły powiedzieć nic więcej. Zasnął zmęczony.

– Zjedz coś, kochanie – namawiała mama, gdy bocianek obudził się po wielu godzinach.

– Nie chcę. Nie mam siły, mamusiu – odpowiadało maleństwo.

– Proszę, spróbuj – nalegała mama.

– Nie, może później – słyszała w odpowiedzi.

– Ale musisz jeść – nie dawała za wygraną Bocianowa, jednak bez skutku.

– Jakoś nie chcę. Po co? – wyszeptał wreszcie maluch. – Może najpierw opowiesz mi bajkę? Proszę, mamó!

Mama Bocianowa zastanowiła się przez chwilę i zaczęła swoją opowieść. Chciała, by bajka czegoś nauczyła synka. Aby zrozumiał, że w życiu trzeba mieć i cel, i marzenia.

W pewnym mieście żył sobie chłopiec, który marzył o tym, by mieć brata. Niestety nie mógł chodzić, więc jeździł na wózku. Ten chłopiec bardzo lubił oglądać filmy o superbohaterach. Takich, którzy nie muszą ani chodzić, ani nawet jeździć na wózkach, bo latają w powietrzu, gdy tylko zechcą!

Pewnego dnia stało się coś niesamowitego. Chłopiec nie tylko wstał z wózka, ale i pofrunął! Jak ptak! Wysoko w niebo!

Szybował ponad miastem, ponad chmurami, a jego dom stał się malutki niczym ziarnko piasku. Wreszcie sfrunął na drzewo, do gniazda. I wtedy... zamienił się w ptaka! Ptasie dziecko ptasiej mamy!

W jego gnieździe szybko pojawiły się jajka. Po dwóch tygodniach z większości z nich wykluły się rozwrzeszczane pisklaki. Chłopiec-ptak pomagał ptasiej mamie i z czułością karmił pisklęta.

– Ale szybko rosną, ćwir, ćwir – dziwił się.

– Rosną jak na drożdżach – mówiła ptasia mama.

Czekali, aż wykluje się ostatnie pisklątko.

– Wsiaduj jajeczko, dopóki nie wrócimy – powiedziała ptasia mama i odleciała wraz z ptasim tatą na poszukiwanie jedzenia. Chłopiec-ptak wysiadywał więc jajko i nic się nie działo. Do momentu, gdy jajko – jak to możliwe? – wyfrunęło z gniazda!

– Czary! Wiatr je porwał?! Jajko umie latać?! Przecież nie umie! – dziwił się chłopiec-ptak. Natychmiast ruszył w pościg. Leciał i leciał za jajkiem, a ono kluczyło w powietrzu. Taka gonitwa mogłaby trwać wiecznie. Na szczęście jajko wreszcie dało się złapać i zanieść do gniazda. A tam wyskoczył z niego pisklak – braciszek chłopca-ptaka!

Spełniło się marzenie chłopca – miał wreszcie brata i razem z nim wrócił do domu. Na dodatek to szczęście zrodziło kolejne, bo chłopiec już nigdy nie siadł na wózku. Zaczął chodzić o własnych siłach!

– Mamusiu, mamuniu – odezwało się bocianiątko, gdy pani Bocianowa skończyła opowieść.

– Bardzo bym chciał spotkać chłopca, który wstał z wózka i potrafi latać. On czekał na swoje szczęście, tak jak ty na mnie. To znaczy, że naprawdę warto mieć marzenia. Ja też mam wielkie marzenie: chciałbym zaprzyjaźnić się z chłopcem-ptakiem. Wiem, że to możliwe! Mamo, zrobiłem się strasznie głodny! Muszę przecież jeść, by mieć siłę wyruszyć w podróż!

Marzenia się spełniły! Najmłodsze pisklę wyrosło na pięknego bociana i wyruszyło w podróż. Ludzie mówią, że spotkało chłopca-ptaka. Ale nawet gdyby go nie spotkało, to przecież dowiedziało się czegoś bardzo ważnego – że marzenia dają nam siłę i nadają sens naszemu życiu!